

Podcinasz gałąź, na której siedzisz?

Kazanie wygłoszone w Zielone Świąta
4.06.2006 roku

Tekst kazania: Dzieje Apostolskie 2,1-18

Jedno z pytań zadawanych podczas egzaminu przedkonfirmacyjnego dotyczy daty powstania Kościoła. W odpowiedzi słyszymy, bądź powinno paść - Zielone Świąta. I tak jest, w czasie tych świąt obchodzimy narodziny Kościoła. Poprzednio każdy z uczniów wierzył sam za siebie. Nie miał do wykonania żadnego zadania wspólnego. Mogli się spokojnie rozejść i każdy żyłby swoją wiarę sam za siebie i dla siebie. Ale począwszy od zesłania Ducha Świętego coś ich łączy. Otóż Duch Święty nie jest teraz dany każdemu z osobna, ale wszystkim razem! Od tej chwili już nie mogą żyć bez siebie wzajemnie. Potrzebują jeden drugie-

W TYM NUMERZE

- 1 *Podcinasz gałąź, na której siedzisz?* - Kazanie
- 1 *Jak piszą się Nowiny Zelowskie*
- 5 III z cyklu – Posag matek Biblii
- 5 *Płomienie wiary* - wiersz



JAN HUS

zm. 6.07.1415



Jak piszą się *Nowiny Zelowskie*

W tym podwójnym, wakacyjnym numerze możemy przeczytać: kazanie wygłoszone w Zielone Świąta przez ks. W. Jelinek, trzeci esej ks. St. Kaczmarczyka z cyklu o matkach w Biblii, czwarty esej o judaizmie D. Czwojdraka, wiersz E. Czajkowskiej ze Strzelina i B. Wnuka (z którym planujemy zorganizować spotkanie autorskie wczesną jesienią), wywiad z zelowianką osiadłą w Pakistanie, refleksję A. Boomana, ciąg dalszy opisu remontu naszego kościoła, list ks. P. Brodskiego do zboru, krótką refleksję z cyklu „Młode pióro”, ogłoszenia parafialne i stałe elementy naszego biuletynu. W jednym z tych ostatnich – w informacjach o dacie urodzin naszych Jubilatów - pojawia się nowa postać. Jest to prof. Rafał Leszczyński, który chce zmanifestować w ten sposób swą integrację z czytelnikami naszych „Nowin” oraz członkami zboru zelowskiego. Witamy serdecznie. *Milej lektury życzą i do nadsyłania tekstów zapraszają – ks.ks. Wiera i Mirosław Jelin-kowie.*

ciąg dalszy spisu treści na stronie 12

go i nawzajem się uzupełniają. Jeden drugiego pociesz i napomina. Każdy jest niejako jednym z płomieni jednego wielkiego ognia. Jednym z członków jednego ciała. Jedną zwrotką tej samej pieśni. Jedną kroplą ogromnego deszczu, który przynosi ziemi wilgoć i błogosławieństwo.

Tylko, że właśnie Kościół jest czymś, co wywołuje między ludźmi raczej niedowiarstwo i zakłopotanie. Okazuje się, że wiele osób wierzy w Boga i uważa się za chrześcijan, ale tylko nieliczni chcą mieć z Kościołem bliski kontakt.

Często spotykamy się z ludźmi, którzy nie chodzą do kościoła, ale o chrześcijaństwie wiedzą stosunkowo dużo. Czytają Biblię, modlą się, starają się zachowywać Dekalog, pomagają swoim bliźnim. Ich życie ma oblicze chrześcijańskie, nieraz nawet w większej mierze, niż nasze. Ale kiedy chodzi o członkostwo w Kościele, zaczynają się sami oszukiwać i mówią, że Kościoła to oni nie potrzebują. Nam, którzy wyrosliśmy w Kościele i którzy kochamy Kościół, się to nie podoba i smuci nas to.

Ale może zadajemy sobie pytanie: „czy w ogóle konieczne jest ludzi stowarzyszać w jakiejś organizacji? Czy trzeba mówić im, w co mają i w co nie mają wierzyć? Po co budować i remontować kościoły, po co zbierać od ludzi składki i ofiary itd.? Czy wiara w Boga nie jest sprawą indywidualną każdego? Przecież Jezus też wzywał do naśladowania. Mówił o nadejściu Królestwa Bożego, ale nie mówił, że mamy wstąpić do Kościoła.”

Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa. Pewne rozwiązanie daje nam dzisiejszy

tekst. Czytamy tu, że oto dochodzi do radykalnej zmiany, która oczekiwana była w prawdę ostatecznych czasach. Zmiana ta tkwi w tym, że w Dniu Zielnych Świąt Bóg zesłał swojego Ducha na wszystkich ludzi. Do tej pory Bóg działał wyłącznie przez pojedyncze osoby. Przez Mojżesza, Eliasza i innych proroków. Boża moc i siła była dana Jozuemu, Gedeonowi, Dawidowi. Inni zawsze cichutko się tylko przyglądali i przyjmowali od nich błogosławieństwo. Po niewoli babilońskiej przyszedł jednak okres, kiedy Bóg przez długi czas nie dawał Izraelowi żadnego proroka. Wierzyć Bogu oznaczało wtedy zachowywać tradycje przekazywane przez ojców i w stanie nienaruszonym zachowywać dziedzictwo wiary. W tych czasach zaczęto pieczołowicie spisywać i wyjaśniać Słowo Boże. Miało ono wygląd kodeksu prawnego, który trzeba było stosować i nie wolno było w nim niczego zmienić.

A potem przyszedł Jezus. Mówił i występował jak ten, kto wie czego Bóg od nich oczekuje i żąda. Ludzie uwierzyli, że jest to prorok i Syn Boży. Ale kiedy Jezus odszedł do swego Ojca, nie było jeszcze jasne, co się stanie później, co będzie dalej. Inaczej niż prorocy, Jezus sam niczego nie napisał. – Uczniowie mogli gdybać – czy będziemy jedynie pieczołowicie zachowywać i zapamiętywać jego wypowiedzi? Czy zrobimy z nich nowe normy prawne? Nowy kodeks i nowy zakres obowiązków? Ale potem stało się coś niesłychanego. Został zesłany Duch Święty. Na wszystkich uczniów i wszystkich, którzy uwierzyli za pośrednictwem ich działania. Na mężczyzn i kobiety. Na starców i młodzież, na panów i na niewolników. Sami uczniowie są tym zaskoczeni. Tłumy, które słuchają ich świadectw, są oburzone.

Uczniowie wyprowadzili ich z równowagi – można odnieść wrażenie, że apostołowie już z rana się upili. Ale apostoł Piotr widzi w tym znak czasów ostatecznych. Wypełniło się to, co napisali prorocy Joel i Jeremiasz. Nadchodzą dni, gdy już nie będzie tak, żeby jeden prorok nauczał wszystkich pozostałych ludzi. Teraz każdy będzie mógł znać Boga! Każdy od najmniejszego do największego. Przecież Bóg powiedział: swoje Słowo zapiszę na ich sercach.

To jest dosłownie rewolucja religijna. Ludzie już nie są uzależnieni od swoich kapłanów, pastorów i proroków. Każdy będzie znać Boga na podstawie swoich Słowa Bożego, wiary i własnych doświadczeń. – I już, już by się chciało rzec – „znaczy to, że żadnego Kościoła, duchownego, kościołów, organizacji itd. nie będziemy potrzebować! Każdy sobie sam z Panem Bogiem porozmawia i koniec. Sam się napomni, sam sobie odpuści, sam się pochwali, sam sobie pobłogosławi. Bo przecież my wszyscy jesteśmy prorokami. Każdy będzie uczyć tylko siebie samego i... gotowe.”

Ale w ten sposób Bóg tego nie chciał. Ani na to nie zezwolił. Toż to przecież za chwilę każdy by miał swojego własnego Boga! Swój własny Kościół! Swoje własne prawa wewnętrzne i regulaminy parafialne! Swoją własną prawdę! Każdy chciałby mówić i działać w Bożym imieniu! Każdy by sobie mógł robić i zamówić co by chciał!

Fakt, że dzisiaj to dość często tak wygląda, spowodowany jest m.in. przez to, że ludzie nie umieją i nie chcą żyć w społeczeństwie, zborze, w rodzinie – natomiast każdy myśli i działa tylko sam za siebie i dla siebie.

Kiedy Pismo Święte mówi, że Duch Święty

był wylany na każdego z nas, znaczy to, że nikt z nas nie ma Ducha Świętego i jego darów do wyłącznej dyspozycji. Każdy z nas ma tylko kawałek i cząstkę. Nikt nie ma wszystkich darów, ale każdy ma swoje własne obdarowanie. To nasze własne obdarowanie jest uzupełniane poprzez dary posiadane przez innych. A co z tego wynika? Tyle, że się wzajemnie potrzebujemy. I bez siebie wzajemnie się nie obejdziemy. Jedno bez drugiego nie moglibyśmy funkcjonować.

Kiedy otwierany jest skarbiec z koronacyjnymi insygniami królewskimi, musi się zejść siedmiu mężczyzn, z których każdy ma jeden klucz. W tej chwili wszyscy są jednakowo ważni. Nie wystarczy mieć jednego klucza centralnego. Nie starczy mieć sześć kluczy. Tylko wszystkie siedem razem umożliwia otwarcie skarbcza. Podobnie jest z darem Ducha Świętego. Jest dany każdemu, kto wierzy. Nikt z nas nie jest ważniejszy, nikt nie jest bardziej obdarowany, czy bardziej wybrany. Ale nie obejdziemy się bez siebie - jeśli chcemy poznać Boga, potrzebujemy do tego innych ludzi. A oni znów potrzebują nas! To jest jak mozaika, jak układanka. Każdy ma jedną cząstkę, która dopiero razem z innymi tworzy pełen obraz.

Innymi słowy, Kościół jest tu dlatego, że Pan Bóg zdecydował, że będzie się spotykać z nami za pośrednictwem innych ludzi. My sami oczywiście możemy i mamy wierzyć Panu Bogu, modlić się do Niego, pięknie zachowywać, ale z żywym i działającym Bogiem spotkamy się dopiero wtedy, kiedy Go przyjmujemy i poznamy

w naszych bliźnich.

Ewangelię zwiastują nam przecież nie aniołowie, ale grzeszni ludzie. Bożego odpuszczenia nie przynoszą nam nasze uczucia, ani nasze sumienie, ale chleb i wino, które podają nam nasi bliźni podczas sakramentu Wieczerzy Pańskiej. I jeśli naprawdę kochamy Pana Boga, to On da się rozpoznać dopiero wtedy, kiedy pomożemy drugiemu człowiekowi w strapieniu, kiedy odpuścimy z serca bliźniemu, kiedy wyciągniemy rękę do nieprzyjaciela, kiedy uznamy wreszcie swoją grzeszność i łaskawość Bożą.

Możemy sto razy wiedzieć, co jest właściwe i słuszne, czego sobie Pan Bóg życzy, ale kiedy wpadniemy w kryzys i nie wiemy co dalej, potrzebujemy pomocy innego człowieka. Jestem przekonana, że Bóg umyślnie tak nas obdzielił Duchem, by nas przez to do siebie zbliżyć.

Chciał zburzyć mury, jakie między sobą pobudowaliśmy. Chciał nas nauczyć, byśmy cenili jeden drugiego. Szukali się wzajemnie, słuchali jeden drugiego i potrafili trwać przy sobie wzajemnie i stać za sobą.

Dlaczego? Ponieważ, jeśli wiem, że Bóg przychodzi do mnie w drugim człowieku, muszę się zacząć do niego inaczej odnosić. Nie mogę się nad nim wywyższać, nie mogę nim pogardzać. Niezależnie od tego, czy to mój nieprzyjaciel i rywal, niezależnie od tego, czy jest do mnie nastawiony nieprzychylnie – to jest to człowiek, przez którego Bóg może chcieć mi coś powiedzieć i dać.

I, z drugiej strony, jeśli wiem, że i mnie była dana część Ducha Świętego, nie mogę swojego obdarowania chować tylko dla siebie. Staję się dłużnikiem swoich bliźnich.

– Byłoby tak, jak kiedy się ma wielkie magazyny zboża, ale pozostawia je zamknięte na 7 spustów podczas, gdy inni przymierają głodem, jeśli swoje talenty i dary zachowywalibyśmy tylko dla siebie.

Dar Ducha Świętego jest ponadto źródłem zdrowego poczucia własnej wartości, ponieważ daje człowiekowi świadomość własnej roli, zadania i poruczenia.

Hm, zgrabnie udało nam się to wszystko opowiedzieć, ale... przy okazji ominęliśmy zasygnalizowany na początku problem. To, co powiedzieliśmy tu o Kościele, to ideał. Powód, dla którego Kościół istnieje. Natomiast rzeczywistość bywa różna.

Również w Kościele dzieją się nieładne rzeczy. Wywyższanie, obmawianie, obłuda. Ludzie się przyzwyczaili, że mogą tu w łatwy sposób dostąpić odpuszczenia i bywa, że tego nadużywają. Niejednego, sposób życia ludzi chodzących do kościoła prowadzi do dalszej obłudy. Wiele osób w Kościele jest rozczarowanych – ponieważ nie odnajdują w nim tego, czego szukają - uczciwości, miłości, zrozumienia, szacunku i wyrozumiałości i pomocy. Wydawać się może, że już lepiej z takiego Kościoła wyjść... Tylko, że podciąłibyśmy gałąź, na której siedzimy... Z rodziny człowiek też odejść nie może, bo sam ją tworzy i niesie za nią odpowiedzialność. Kiedy nam się coś w Kościele nie podoba, możemy nad tym wspólnie pracować i razem to zmieniać. Zależy to tylko od nas. Życie w Kościele to zawsze ciężka praca. Tak samo ciężka, jak w małżeństwie. Ale jest warte tego zachodu! Poza tym tylko życie w Kościele ma wielką obietnicę: to jest to

miejsce, gdzie Duch Święty działa i czyni cuda. To jest to miejsce, gdzie ludzie się wzajemnie wspierają i razem niosą swoje ciężary. To jest to miejsce, gdzie obdarowania ludzkie łączą się i mnożą, i gdzie z jednego małego ognika powstaje wielki ogień i żar Bożej miłości. *Daj, Panie, by Twój Duch złączył nas i napelnił wzajemną miłością i szacunkiem.* Amen.

* * *

III część cyklu

„Aktuální odkaz biblických matek“

Ks. Stanisław Kaczmarczyk

Každá matka něco odkazuje svým dětem a svým potomkům. Něco odkazuje podvědomě a něco vědomě...

REBEKA- matka, která má pro jiné matky velmi významné varování.

(1.Moj. 25,28. 26,34-35. 27,46)

Měla dva syny, byli to blíženci. Každý z nich měl jinou povahu. Ona si oblíbila jednoho z nich, druhého si oblíbil otec. Každý z rodičů měl svého oblíbence, kterého pak preferoval před tím druhým. Rodiče se také přestali společně radit jak své syny vychovávat. Otec Izák zanedbal duchovní výchovu svého miláčka Ezaua. Nepřipravil ho ani na manželství. Ezau si vzal dvě pohanské ženy, které pak působily Izákovi i Rebece jen hořké trápení. Toto nadřování svému miláčkovu způsobilo úplnou tragedii rodiny. Matka navedla svého miláčka k podvodu, kterým vyvrcholil rodinný rozkol. Pak ztratila oba syny. Jeden se jí odcizil, druhý musel odejít do ciziny, aby uprchnul před hněvem svého bratra.

Kdyby nám Rebeka mohla říci svůj odkaz, jistě by nám řekla: **Udržujte duchovní jednotu v manželství**, není-li duchovní jednotu mezi rodiči, odrazí se to tragicky u dětí, v jejich budoucím životě, **Milujte všechny své děti stejnou láskou**, i když je každé dítě jiné. **Varujte se vyvolit si jedno dítě jako svého miláčka**. Nadřování jednomu dítěti rozděluje sourozence, způsobuje, že mezi nimi roste závist a nenávist a může způsobit úplný rozklad rodiny. Boží požehnání nelze zajistit dětem cestou hříchu, cestou podvodů. Žít v bázní Boží platí především pro rodiče, pak to i děti budou přijímat jako samozřejmost. Cdn.

* * * * *

Płomienie wiary

Kościół naszego zboru
Ród pokoleń wznioł.
Ciężkie bramy do nich
Otworzył Reformator Jan Hus.
Na stosie wielkiej męki
Śmierć zwycięstwa zniósł
Byś dziś się godnie modlił,
Przy Domu zboru rósł.
Ziemia, na której mieszkasz,
Niech wyda dorodny kłos,
By nigdy cię nie opuścił
Szczęśliwy życia los.
Będziesz mógł śmiało powiedzieć
To mój rodzinny kąt.
Za moją piękną wiarę
Nikt mnie nie wygna stąd.
Wszystko, coś tu zbudował,
Przez lata w trudzie niósł,
Dlatego, że dla Chrystusa
Swe życie dał Mistrz Jan Hus.

W rocznicę męczeńskiej śmierci
Mistrza Jana Husa,
Bohdan Wnuk

Rozmowa z Zelowianką osiadłą w Pakistanie

Z Panią Lidią Butt zd. Mundil
rozmawia ks. J. Wiera Jelinek

Jak wspomina Pani Kongres Potomków Braci Czeskich sprzed 3 lat?

Myśli moje często wracają do dni Kongresu w czerwcu 2003, podczas którego obchodzona była dwustuletnia rocznica przyjazdu i osiedlenia się Braci Czeskich w Zelowie. Te dni są dla mnie pamiętne bo siedziałam w tym samym kościele, w którym zaczęłam szkołę niedzielną i byłam otoczona ludźmi tej samej wiary, tego samego wyznania i tego samego pochodzenia. Kiedy się mieszka zagranicą, dni takie zdarzają się bardzo rzadko. Poza tym, moi kuzyni, z którymi bawiłam się w dzieciństwie, także byli uczestnikami tego Kongresu i razem odwiedziliśmy domy naszych dziadków i innych krewnych. Zwiedzenie cmentarza przyniosło wspomnienia o innych członkach rodziny. Prócz wspomnień, Kongres był interesujący ponieważ miał dobrych mówców, otwierał nowe muzeum i dał uczestnikom możliwość zaopatrzenia się w książki o historii Braci Czeskich.

Co zachęciło Panią do przyglądania się swojej historii?

Potrzebę odszukania swoich przodków i dalszej rodziny odczułam po raz pierwszy po śmierci mojej matki w roku 1979 w Londynie. Ona jedna łączyła mnie z miejscem urodzenia i z rodziną w Polsce i w Czechach. Z córką Leilą a później z mężem byliśmy kilka razy w Czechach w latach 1980-tych i 1990-tych, ponieważ wielu członków naszej rodziny osiedliło się tam po drugiej wojnie światowej. Byliśmy w różnych częściach Czech i wszędzie czuliśmy się jak w domu, dzięki gościnności i uprzejmości naszej rodziny. Leila tak bardzo polubiła Czechy, że postanowiła nauczyć się języka czeskiego i w tym celu spędziła pięć miesięcy w Pradze w 1996. To jej zaintereso-

-wanie nie ustało: jest ekonomistką i specjalizuje się w ekonomii Europy Wschodniej, szczególnie Republiki Czeskiej i Słowacji. Uważa język i kulturę czeską za część swego dziedzictwa.

Podróżowaliśmy także po Polsce: zwiedziliśmy Kraków, Warszawę, Toruń i Łódź. Byliśmy w Zelowie i w Bachorzynie, gdzie się urodziłam. Dom rodzinny już nie istnieje, inni ludzie uprawiają naszą ziemię, ale niektóre krzewy, takie jak bez i leszczyna, przypomniały mi moje dzieciństwo. W Zelowie poszliśmy na cmentarz i do kościoła gdzie spotkaliśmy ks. Wierę Jelinek, która nam pokazała rejestr narodeń i zgonów rożnych członków rodziny, między innymi śmierci mojego ojca i mojego narodzenia. Wizyta była wzruszająca i dała mi poczucie przynależności do Zelowa.

Jak Pani wspomina dzieciństwo?

Rodzicami moimi byli Adolf i Janina Mundil, właściciele ziemi w Bachorzynie. Pamiętam troskliwość okazywaną mi nie tylko przez rodziców ale też przez dziadków. Rodzina Kubików, skąd pochodziła matka, bardzo często się spotykała i robiła zdjęcia, wiele z nich przekazała mi matka. W domu zawsze rozmawialiśmy po czesku i tym językiem zawsze komunikowałam się z matką aż do jej śmierci.

Moje beztrioskie dzieciństwo skończyło się z wybuchem drugiej wojny światowej. Pamiętam wojsko polskie idące szosą blisko domu, żołnierzy rannych, głodnych i spragnionych; pamiętam moją matkę biegającą między domem a szosą, starającą się przynieść im to, czego potrzebowali. Po kilku miesiącach mój ojciec zmarł na atak serca i został pochowany na cmentarzu w Zelowie.

Moje następne nieprzyjemne wspomnienie to nasz wywóz na przymusowe prace do Niemiec. Wcześnie rano, zimą, Niemcy umundurowani i uzbrojeni kazali nam natychmiast opuścić dom. Moja matka miała czas zabrać pierzynę, swetry i zdjęcia rodzinne, które mam do dziś. Następnie, nas i innych sąsiadów

Niemcy załadowali na wozy i tak się zaczęła długa podróż do obozu przejściowego w Łodzi.

Przez krótki czas mieszkaliśmy w opuszczonej fabryce, sypiając na podłodze, gdy było miejsce do wyciągnięcia nóg. Fabryka ta stała się muzeum upamiętniające cierpienia i śmierć licznych więźniów.

Po opuszczeniu Łodzi i po długiej oraz ciężkiej podróży, dojechaliśmy do Niemiec zachodnich i na gospodarstwo, gdzie matka musiała pracować przez kilka lat, razem z innymi więźniami. Była tam kobieta z Ukrainy, Polak z Warszawy, niewolnicy wojenni z Belgii i z Rosji. Z powodu ciężkiej i niekończącej się pracy, matka straciła zdrowie a ja straciłam dzieciństwo. Jednak, wśród okrucieństwa były czasem chwile dobroci: pewnego razu pani z miasta, Niemka, dała mi zabawkę, dużego misia; innego razu syn gospodarza, który przyjechał na urlop z rosyjskiego frontu, powstrzymał ojca od bicia niewolnika z Rosji, mówiąc że on sam mógłby być tak traktowany gdyby wpadł w ręce Rosjan. Pomimo ciężkiego życia, moja matka nie straciła nadziei na wolność i kiedykolwiek mogła, uczyła mnie pisać i czytać.

Po kilku latach, w czasie których co noc przeżywaliśmy bombardowanie przez wojska sprzymierzone, co było jednocześnie przestraszające, ale i przynoszące nadzieję wyzwolenia, wojna się skończyła. Wojska sprzymierzone, między nimi polscy żołnierze, przyszli do naszej miejscowości i nas uwolnili. Wkrótce zawieziono nas do obozu uciekinierów, gdzie mieszkaliśmy przez dwa lata.

Proszę opowiedzieć jak doszło do tego, że trafiła Pani aż do Pakistanu?

Czerwony Krzyż zawiadomił nas, że nasza rodzina w Polsce była bezpieczna i planowała osiedlić się w Czechach. W tym czasie moja matka wyszła za mąż i nasze życie stało się trochę łatwiejsze. Mój ojczym był Polakiem a ponieważ służył w armii alianckiej mogliśmy osiedlić się w Anglii.

Mój brat tam się urodził i wkrótce, pomimo różnicy wieku, bardzo się do siebie przywiązaliśmy a nasi rodzice kochali nas oboje.

Przez całe życie czułam się wdzięczna Anglii za wszystko co zyskałam w życiu, szczególnie za możliwość studiowania. Ponieważ wielu Polaków przyjechało do Anglii, rząd angielski otworzył kilka szkół z internatem dla polskich dzieci, które nie znały języka angielskiego. Ja byłam w jednej z tych szkół, gdzie polscy nauczyciele uczyli nas języka, literatury i historii Polski oraz innych przedmiotów. Po skończeniu szkoły, studiowałam na Uniwersytecie w Londynie gdzie zdobyłam zawód i poznałam styl życia i kulturę Anglików. Mogłam przyjąć obywatelstwo brytyjskie po przyjeździe do Anglii ale zostałam lojalna wobec Polski aż do 1968 roku gdy się dowiedziałam że mój rodzinny kraj już mnie nie uważał za obywatelkę Polski. Wtedy zostałam obywatelką brytyjską i nigdy tego kroku nie żałowałam.

Po skończeniu studiów, wyszłam za mąż za Waheeda, którego spotkałam na uniwersytecie londyńskim. Rodzina męża pochodzi z Kaszmiru, ale osiedliła się w Pakistanie. Po ślubie mieszkaliśmy i pracowaliśmy przez kilka lat w Anglii a dopiero w roku 1970-tym przyjechaliśmy do Pakistanu, gdzie ludzie mnie zawsze ciepło witali. Mamy dwie córki: Ilonę, która urodziła się w Anglii i Leilę, urodzoną w Pakistanie. Ilona interesuje się poezją (pisze i publikuje po angielsku), lubi także malować na tkaninach i na lustrach. Z racji wieku starsza córka ona dobrze znała swoją babcie z Polski i lubiła u niej bywać. Leila jest ekonomistką i pracuje w angielskiej firmie w Londynie i czasami w Nowym Yorku. Mąż jest inżynierem i dyrektorem swojej firmy. Pracował i ciągle jeszcze pracuje z firmami z Japonii, Korei, Anglii, Niemiec, itd.

Ja też zawsze pracowałam: wykładałam literaturę angielską na uniwersytecie w Lahore, uczyłam filozofii w nowicjacie katolickim, pracowałam z niemieckimi współpracownikami w ramach projektu rządu niemieckiego w Lahore,

ale moja najdłuższa posada była i jeszcze jest w British Council, gdzie jestem egzaminatorką języka angielskiego.

Jakieś przesłanie dla czytelników?

Z powodu różnaitości pracy i podróżowania do różnych krajów w Europie, w Azji i w Ameryce utwierdziłam się w przekonaniu, że można żyć szczęśliwie wśród ludzi pochodzących z różnych grup etnicznych i należących do różnych grup religijnych, Protestantów, Katolików, Muzułmanów, Hindułów, lub Buddystów.

Bracia Czescy w Polsce uważają się za wygnańców - ja też jestem wygnańcem, nie tylko z jednego kraju, ale z trzech: z Czech, z Polski i z Anglii. Co więcej, jestem lojalna dla czterech: dla Czech, Polski, Anglii i dla Pakistanu.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich członków zelowskiego zboru i czytelników „Nowin Zelowskich”.

A ja, w imieniu tychże czytelników i swym własnym, serdecznie dziękuję za ten wywiad.

W maju 2006 r. rozmawiała ks. JWJ.

* * *

„Pstrażna, ty moja miłość!”

Pójdź, moje serce, szukaj radości,
W tym wiosennym, pięknym dniu.
Weź ze sobą swych najmiłszych, -najbliższych
I jedź do kościółka w małej Pstrażnie
Bo tu czeka na ciebie – „twój wierny Bóg!”

W tym tak małym kościółku na skałce,
Wśród zielonej, leśnej ciszy,
Znajdziesz spokój Boży,
Ukojenie, radość, miłość
I spotkasz Przyjaciół różnych narodowości.

Tu czujesz bliskość i miłość Bożą,
Tu Słowo Boże tak przepięknie brzmi,
Tu sam Syn Boży, Jezus Chrystus przyjdzie do ciebie
W swoim świętym ciele i krwi – postaci – Chleba i Wina
Którą na Golgocie przelał
Za ciebie, - i mnie. Alleluja!

Dla „Nowin Zelowskich”
– wasza siostra Elżbieta Czajkowska
ze zboru w Strzelinie,
po nabożeństwie w dniu 21. maja 2006,
podczas którego odsłonięta była tablica upamiętniająca
postać ks. M.Hoffmana
(o czym pisaliśmy w poprzednim numerze).

Z cyklu: młode pióro

robiłam ostatnio obiad i dużo czasu spędziłam w towarzystwie młodego czosnku. przez długi czas to naszym spotkaniu zapach moich dłoni nie pozwalał mi zapomnieć o czosnku. nie tylko mi. bo gdzie tylko się pojawiłam, a musicie wiedzieć, że ja dużo macham rękami, inni także od razu wyczuwali czosnek, wiedzieli, że dużo czasu spędzałam w towarzystwie czosnku. mają dobre nosy. teraz pomyślałam sobie, że jak dużo czasu spędzamy w towarzystwie dobra, to wcale nie pachniemy dobrem. inni także rzadko kiedy zauważają, że mamy na rękach w nadmiarze dobra. mam złe nosy? czosnek czujemy, ale dobro? Matylda

Z cyklu: JUDAIZM

Świątynia i synagoga

Świątynia (hebr. bejt ha-mikdasz), wzniesiona przez króla Salomona w X w. p.n.e. (ok. 960 r.), pozostawała najważniejszą budowlą w dziejach Izraela. Zbudowana na wzgórzu Moria w Jerozolimie, tym samym, na którym Abraham miał złożyć Bogu ofiarę ze swojego syna Izaaka, zastąpiła towarzyszący Izraelitom od czasów Mojżesza Świąty Przybytek. Namiot, kryjący Skrzynię Przymierza i tablice Dekalogu (hebr. sznej luchot ha-brit).

Jako miejsce przebywania Szechiny (hebr. obecność Boża), gwarantowała ona żydowskiej wspólnocie poczucie przynależności do ustalonego przez Boga porządku, dając jednocześnie pewność i przekonanie o wyjątkowości zajmowanej pozycji. Stojąc na straży Świętego Świętych (hebr. Kodesz ha-Kodaszim), Żydzi przez stulecia występowali w charakterze świadków jedyne Boga, Stwórcy wszechświata. Do dzisiaj pozostają spadkobiercami zawartych w Bożym Słowie obietnic, zapowiadających ich wywyższenie ponad inne narody i przywrócenie Jerozolimie statusu miasta, będącego miejscem, w którym mieszka Bóg.

Stanowiąc centralną budowlę kultu ofiarnego, na którą skierowany był wzrok całego Izraela, stała się Świątynia miejscem corocznych pielgrzymek Narodu Wybranego, pozostającym pod opieką kapłanów i lewitów. Jej zburzenie przez Babilończyków w 587-586 r. p.n.e., było jedną z największych tragedii jakie stały się udziałem Żydów, podobnie jak spalenie Drugiej Świątyni przez Rzymian w 70 r. n.e. Pamięć o tych wydarzeniach nakazuje, aby w każdym żydowskim domu pozostawić kawałek nie pomalowanej ściany, a także rozedrzeć szaty, widząc miejsce po Świątyni po raz pierwszy, lub po przerwie dłuższej niż 30 dni.

Okres niewoli babilońskiej doprowadził do ukształtowania się w łonie judaizmu nowej instytucji w postaci synagogi (hebr. bejt ha-Kneseth). Jako dom spotkań i modlitwy, współistniała ona, po powrocie do Judei, z ofiarnym

kultem Drugiej Świątyni. Synagogi stały się z czasem tymi miejscami, w których krystalizowała się żydowska myśl filozoficzna i powstawały szkoły, prowadzone przez najwybitniejszych uczonych i myślicieli. W nich gromadzono się by wspólnie studiować święte zwoje i dyskutować nad zawartymi w nich obietnicami. Zwyczaj korzystania z synagog stał się także modelem organizacyjnym dla wszystkich przyszłych żydowskich społeczności w diasporze. Niezależnie od miejsca osiedlenia Żydzi budowali synagogi, aby móc odprawiać w nich modły, czytać Torę i kierować sprawami wspólnoty.

Synagogi, jako miejsca spotkań, nie muszą być odrębnymi budynkami. Wystarczy zaadaptowanie jakiegokolwiek pomieszczenia i wprowadzenie doń odpowiednich sprzętów. Żydzi starali się jednak, aby w miejscu ich zamieszkania wzniesić dom modlitwy, pełniący także wiele innych funkcji, między innymi zajazdu dla podróżnych, przytułku, sądu, a nawet więzienia.

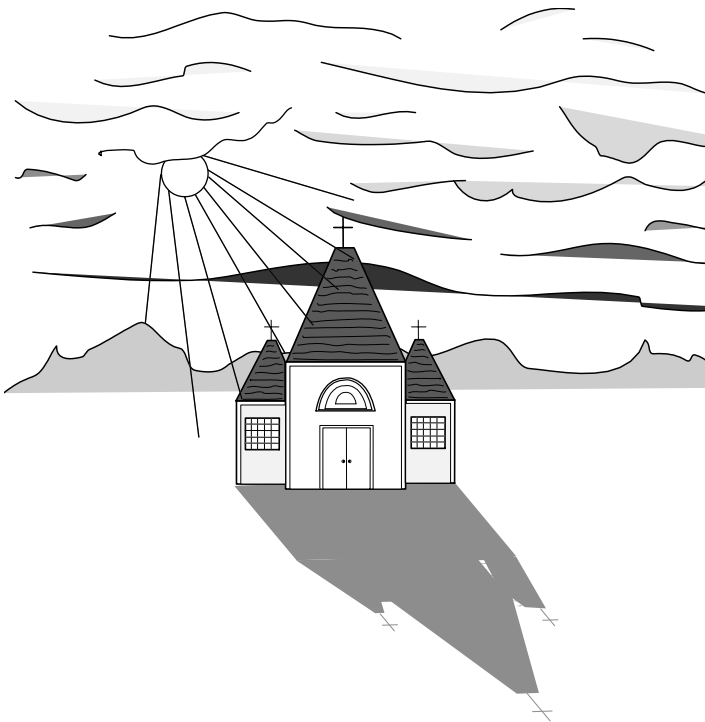
Budynek synagogi zawsze zwrócony jest w stronę Świątyni w Jerozolimie. Na wschodniej jego ścianie umieszcza się szafę na zwoje Tory (hebr. Aron ha-Kodesz - "Święta Szafa"). Nad szafą pali się wieczna lamka (hebr. ner tamid), symbolizująca świątynną menorę, siedmioramienny świecznik stanowiący jedną z ikon judaizmu i oficjalne godło państwa Izrael. Rodały, umieszczone w specjalnej wnęce, zasłonięte są ozdobną kotarą – parochetem – na wzór zasłony oddzielającej Święte Świętych. Tora, nawinięta na drewniane drążki (hebr. ec ha-chaim - "drzewo życia"), ubrana jest w specjalną sukienkę (hebr. meil), tarczę (hebr. tas) i koronę (hebr. Keter Tora), podkreślającą władzę jaką Prawo posiada nad Narodem Wybranym. Dodatkowo na drążku zawieszają się specjalny wskaźnik (hebr. jad), służący do odczytywania zwoju podczas codziennych nabożeństw.

W centralnym punkcie synagogi umieszcza się bime (hebr. podwyższenie, inaczej almemor), podium, z którego prowadzi się modły i odczytuje święte zwoje. Takie usytuowanie ma nieść przesłanie, że Tora należy do wszystkich.

Obok pulpitu (hebr. szulchan), na którym układa się zwój Tory, bima wyposażona jest w fotel do obrzezania. Zawsze starano się także, aby była ona najwyższym punktem sali modlitw, tak, aby padające z niej słowa, docierały do wszystkich zgromadzonych. Jak wierzą ortodoksyjni Żydzi, w erze mesjańskiej wszystkie synagogi w diasporze zostaną wyrwane z fundamentami i osadzone w ziemi Izraela. Na razie pozostaje im jedynie oczekiwanie i modlitwa pod Ścianą Płaczu (hebr. Kotel ha-Maariwi), która stanowi jedyny zachowany fragment muru okalającego dawną Świątynię w Jerozolimie.

Dariusz Czwojdrak

* * *



Správce všech mých cest,
jenž mne račíš vést.
Bez Tvého požehnání
všecko činil bych jen maní.
Odňav břimě vin dáváš chuť i čin.
Nemohu se Ti vynadiviti,
Který jsi mne nehodného
A však s Tebou smiřeného.
moudře zpravoval, divně zachoval.
Immanueli, Božský příteli!
V Tobě oddechnutí maje
Tebe láskou býti znaje.
Prosim: zůstaň můj,
vznes mne v **Salem Svůj**.

(Českomoravska Jednota nr 7/VI 1904)

NIE WKŁADAĆ NIC POD KRZESŁA CZY ŁAWKI...!

(Często używane w Holandii przysłowie)

Oznacza to: Nie trzymać nic w tajemnicy... wszystko trzymać publicznie, jawnie... i naturalnie uczynić to tematem dyskusji...!

Ważna i nieodzowna część demokracji...Również organizacji kościelnej...! Ponieważ ona zawsze musi dawać przykład?

Dlatego to przysłowie dla naszej sytuacji kościelnej jest bardzo ważne.

Szczególnie dlatego, że właśnie rzeczywiście chodzi o krzesła lub ławki!

Czy może o krzesła i ławki...?

Parę tygodni temu zaprezentowano piękne, drewniane, solidne, wygodne krzesło, które wyśmienicie pasuje do nowej podłogi.

Wielu z Was na nim siadało i oceniło je pozytywnie lub bardzo pozytywnie. Inni wątpią... Jeszcze inni preferują ławki.

Dobrze byłoby pomyśleć o kombinacji. Wtedy, po części, wszyscy będą zadowoleni.

Wiecie, że moim osobistym wyborem są krzesła: Można je przesuwać i dopasować do liturgii danej chwili lub do innych odpowiednich okazji. Nie stwarza się statycznej sytuacji (taka jaka była) ale wielofunkcyjność... Można stworzyć bardzo intymną uroczystość z niewielką liczbą osób... Ale również z dużą liczbą ludzi.

Ustawienie ma wielkie znaczenie do przeżywania liturgii.

Właśnie teraz, kiedy należy zadecydować, jest szansa!

Czy znowu to statyczne, blokowe ustawienie, jakie było do tej pory? Stare ławki nie mogą wrócić z powodu bardzo złego stanu

spowodowanego między innymi przez insekty.

Naturalnie, celé svoje žycie siedzisz na starym miejscu, w tej samej ławce. One są z 1822 r., przynajmniej tak gdzieś czytałem.

Ale to jeszcze nie jest powód, aby teraz, kiedy jest taka možnost, nie zmienić kierunku. W domu też przeciež nie masz celé žycie tych samych mebli. Nowe krzesła i ławki byłyby nowocześniejsze i krótsze.

Oczywiście istnieje również strona finansowa tego wszystkiego.

To krzesło przy ilości 150 sztuk kosztuje 225 zł za sztukę.

Moja propozycja brzmi, aby jako osoba lub rodzina kupić jedno lub dwa krzesła w całości, czy częściowo. Každý według uznania i posiadanych środków. W ten sposób będziemy razem dźwigali ciężary. Pamietacie jeszcze? Pisałem już o tym wcześniej: *Nosić i być noszonym*. Taki jest realizm bycia Kościołem w dzisiejszych czasach! Dopiero wtedy možna, jako Zbór kościelny, stawić tym czasom opór. Tak też bylo w pierwszym zborze chrześcijan z Dziejów Apostolskich z Biblii!

Rozpocznijmy dyskusję na ten temat, respektując poglądy wszystkich. Spróbujmy dojść do jakiegoś kompromisu. Chcę usłyszeć wasze reakcje więc zapraszam do rozmów!

Kiedy to piszę, myślę trochę zazdrośnie o jednym z największych meczetów w Europie Zachodniej. Znajduje się on w mieście, gdzie spędzamy drugą część roku. W tym meczecie, nie inaczej niż w innych meczetach na świecie, nie stoją ani krzesła ani ławki...!

Arie Booman,
przekład Bożena Gwiazdowska

EPIŠTOLA DO ZELOWA

Milé sestry a milí bratři!

Není tomu ještě ani měsíc, co jsem mohl pobývat mezi vámi a sdílet spolu s vámi sborové společenství. Chci vám především poděkovat za velmi milá přijetí, za všechny druhy setkávání se s vámi, za rozhovory i závěrečný výlet, který navzdory dešti, byl zážitkem nejen pro duši, ale i tělo.

Především chci poděkovat celé rodině vašeho pastora Miroslava za upřímnost a otevřenost, se kterou mne přijímali. Totéž ovšem platí v plné míře i o členech kostelního kolegia. Právě v rozhovorech a přemýšleních nad tím, co vlastně znamená vytvářet sborové společenství jsem si uvědomoval, jak užitečné a smysluplné je setkávat se a připomínat si nejen staré tradice, ale i všechny současné důrazy, které plynou z nové společenské situace, ve kterých se naše národy, ale i církve ocitají. Proto jsem vděčen i za to, že jsem mohl poznat váš sbor nejen v Zelówie, ale i v Lodzi, Kleszczowie i Zychline. A těším se na další příležitost, kdy vás budu moci zase navštívit.

Přeji vám všem spokojené prožívání letních dnů, hodně síly a odvahy pro všechno, co budete společně ve sboru podnikat. Vše necht' se děje především k oslavě Nejvyššího.

-Vyprošuji vám Boží ochranu a dovolím si připomenout na závěr spolu s vámi slova písně 672 z Evangelického zpěvníku – Dodatku:

-Dej nám moudrost, odvahu pro dny obav pro dny strasti, s tebou jít i přes propasti, dej nám moudrost odvahu.

-Dej nám moudrost, odvahu pro pravdu se všeho zřící, pamatovat na trpící, dej nám moudrost odvahu.

-Dej nám moudrost, odvahu pro čas vezdejšího žití, ať v něm naše láska svítí, dej nám moudrost odvahu.

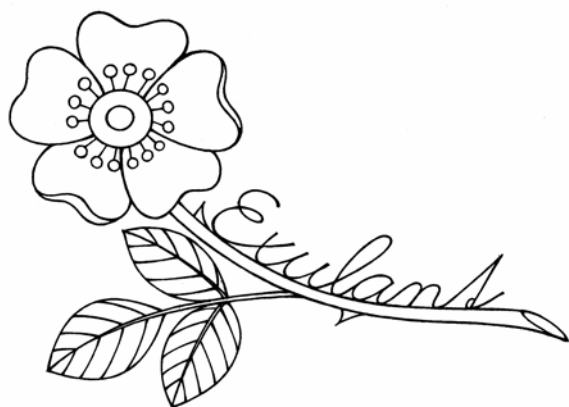
-Dej nám moudrost, odvahu pro ty mnohé kroky malé, Pane zůstaň s námi stále, dej nám moudrost odvahu.

V úctě Váš Petr Brodský
23. června 2006 – Praha

* * *

Gwoli připomnienia:

Rosa exularia



Róża exulancka

Konkurs międzynarodowy i wystawa fotografii amatorskiej

Motto: *Patrz,
napisał Los na tabliczce i podał mi ją.*

J. A. K. *Labyrinth świata*

Zaproszenie do fotografowania

W roku 2008 minie 380. rocznica przybycia Jana Amosa Komeńskiego do Leszna. Data ta oraz osoba stały się symbolem czeskiego uchodźstwa religijnego.

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie i Stowarzyszenie Exulant pragną przypomnieć tę datę organizując wspólną wystawę fotograficzną. Zdjęcia mają uchwycić temat główny:

Uchodźstwo religijne z ziem czeskich w świat i w świecie.

Prace powinny ilustrować historyczne korzenie Kościołów Ewangelickich, które przyjęły Konfesję Czeską, miejsca osiedlenia, prześladowanie i opuszczanie domu przez wygnańców, kolejne poszukiwanie domu i znajdowanie go oraz szerzenie myśli Braci Czeskich, reemigrację i nasze współczesne życie religijne w świecie i w kraju, w którym żyjemy.

W ten sposób powstanie dokument przedstawiający współczesny obszar historycznych wydarzeń, kaplice modlitwy, cmentarze ewangelickie, zabytkowe drzewa, życie zborowe. Fotografie będą oceniane przez fachowe jury, niektóre zostaną wyeksponowane i, jeśli wszystko się uda, powstanie baza do stworzenia międzynarodowej wystawy oraz do wydania publikacji.

Główną nagrodą będzie medal **Róży exulanckiej**. Róże te, według legendy, rozkwitły z łez uchodźców żegnających się z ojczyzną na Różanej Polance k/Litomyśla.

Z radością i zainteresowaniem oglądamy stare fotografie utrwalające życie naszych przodków. Stały się one dokumentem czasów, do których wracamy, szukamy w nich swych korzeni i lekcji na przyszłość. Fotografia stała się najważniejszym wizualnym środkiem przekazu XX wieku. Spróbujmy uchwycić artystycznym zdjęciem zmiany w życiu i razem stworzyć dokument łączący dziedzictwo naszych przodków wraz z naszą współczesnością. Być może przez to dowiemy się dokąd idziemy. **Patrzmy.**

Prosimy o nadsyłanie fotografii czarno-białych lub kolorowych. Wymagany format fotografii to 24x18 cm lub 30x40 cm. Chcemy stworzyć kilka kategorii: dla młodych autorów (do 18. roku życia), kategorią narodową, międzynarodową i wspólną, czy też rodzinną. Wszelkie informacje o konkursie i jego realizacji przekazemy na łamach biuletynu „Exulant“ i miesięcznika „Nowiny Żelowskie“.

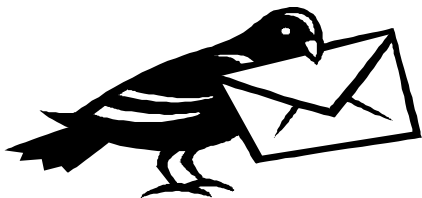
Stowarzyszenie „Exulant“ i Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie.

www.evangelnet.cz/exulant
www.zelandia.pl

Trwa remont kościoła w Zelowie.

Notatki o tym, co się działo w zakresie remontu kościoła - od jesieni 2005 roku do kwietnia br. mogliście śledzić w kolejnych numerach naszego parafialnego biuletynu. Tym razem odnotuj to, co się działo w dniach 1-20.06.

- Zbierano oferty dot. dalszych etapów remontu kościoła i jego wyposażenia, m. in. ławek;
 - Arie Boomann zaproponował wzór krzesła, który przedstawiliśmy członkom parafii obecnym na nabożeństwie;
 - Trwały negocjacje ze stolarzem, którzy wykonuje podłogę do kościoła;
 - Specjalna delegacja odwiedziła go w Sochaczewie i pertatraktowała dalszy etap wykonawstwa podłogi;
 - Zbierano oferty dot. olejowosku do podłóg w kościele;
 - Wizyta właściciela ludwisiarskiej firmy Felczyńskich i omówienie spraw związanych z zawieszeniem, naprawą i konserwacją zelowskiego dzwonu;
 - Zbieranie ofert dot. remontu i odwodnienia płotu okalającego teren parafialny;
 - Spodziewany ostateczny transport desek na podłogę w kościele – ma nastąpić w dniu 24. czerwca br.
- Prosimy o modlitwy za ten remont i wszystkich wykonawców.**



Oto lista osób, które do 23. czerwca przekazały na remont kościoła dar serca:

Gwiazdowscy Bożena i Karol
Perlińska Teresa
Pospieszyl Olga
Rogut Edward
Smetana Agnieszka
Stejska Jarosław
(Łącznie wpłacono 875 zł)

Ofiara na zakup ławek do kościoła:

Jersak Helena, Jan i Karol
(Łącznie – 5.000,00 złotych).

Serdeczne Bóg zapłać!

* * *

W dalszym ciągu prosimy o modlitwy i dary serca.

Konto parafii: PKO bp Bełchatów
03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Z dopiskiem: *remont kościoła*

lub: *Nowiny Zelowskie*

wątpić i zdziwić się

**Tydzień Ewangelizacyjny
w Zelowie
23-30 lipca 2006**

23 lipca – Święto Kościoła w sercu Polski.

11.00 nabożeństwo z Wieczerzą Pańską, 13.30 obiad z kuchni polowej, 14.30 seminarium dla uczestników, gości i parafian, gry i zabawy dla dzieci, 15.15 kiermasz różności, 16.30 popołudnie z ewangelią

24-29 lipca – 9.45 wspólny śpiew, 9.45-13.30 półkolonie dla dzieci, 10.30 wykład i dyskusja w grupach, 11.45 gry i zabawy dla młodzieży, czas wolny dla dorosłych, 15.30 seminaria i warsztaty, 17.30 popołudnie z ewangelią, 20.30 koncerty i filmy

30 lipca - 10.00 nabożeństwo z Wieczerzą Pańską

Specjalni goście: ks. Timothy Hinrichs wykładowca, ks. Jerzy Samiec ewangelista, ks. Stanisław Kaczmarczyk – kaznodzieja i wykładowca.

Wstęp wolny!!!

Możliwość odpłatnego skorzystania z noclegów i wyżywienia (koszt 200 zł, zgłoszenia do 30. czerwca)

W trakcie całego tygodnia program dla dzieci, młodzieży, małżeństw, starszych i całych rodzin.

Organizatorzy: Centrum Misji i Ewangelizacji, Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie, Diecezja Warszawska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Zelowie,

Więcej: 44/634 10 53; 33/857 79 621,

www.zelandia.pl

ZAPRASZAMY!

**Czy możesz udzielić
noclegu uczestnikowi Tygodnia
Ewangelizacyjnego?**

Zgłoś to kancelarii!

PILNE!

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

Nabożeństwa niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00. Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filizankę herbaty**.

Nabożeństwo połączone z pamiątką Mistrza Jana Husa w niedzielę 2. lipca poprowadzi ks. bp senior Zdzisław Tranda. Będzie ono nagrywane do radia Bis.

Retransmisja tego nabożeństwa nastąpi w niedzielę 16. lipca o godz. 8.00 na falach Radia Parlament, bądź o godz. 23.00 w I progamie Polskiego Radia. Prosimy sprawdzić w programie.

Nabożeństwo w niedzielę 9. lipca poprowadzi młodzież pod przewodnictwem stud. teologii Ewy M. Jelinek.

Nabożeństwo w niedzielę 16. lipca poprowadzi ks. Mirosław Jelinek.

Nabożeństwo w niedzielę 23. lipca rozpocznie się wyjątkowo o godz. 11.00. W ramach wydarczenia, o którym poniżej, gościć będziemy siostry i braci ze zborów ewangelicko-reformowanych i ewangelicko-augsburskich z całej środkowej Polski. Nabożeństwo to będzie połączone z **sakramentem Wieczery Pańskiej**.

W dniach 23-30. lipca odbywać się u nas będzie pierwszy w centralnej Polsce **Tydzień Ewangelizacyjny**. Szczegóły na stronie 13.

Nabożeństwo na zakończenie tego Tygodnia – w niedzielę 30. lipca rozpocznie się o godz. 10.00 i połączone będzie z **sakramentem Wieczery Pańskiej**.

Coś dla dzieci: Półkolonie letnie odbędą się w trakcie Tygodnia Ewangelizacyjnego, tj. **w dniach 24–29. lipca**. Dzieci w wieku 4-13 r. ż. prosimy o przybywanie wraz z drugim śniadaniem i zmiennym obuwiem każdego dnia na godz. 9.45. Zajęcia trwają do godz. 13.30.

Planowany na lipiec dziesiąty **Niemieckojęzyczny Obóz Biblijny** nie dojdzie w tym roku do skutku. Liczymy na to, że w przyszłym roku będziemy mieli dobrą wiadomość dla miłośników języka naszych zachodnich sąsiadów – że obóz się wtedy odbędzie. Prosimy o modlitwy przyczynie.

Studium biblijne odbywa się w czwartki o godz. 17.00.

Kochanym jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin oraz wszystkim pozostałym

Najlepsze życzenia!

*Rozkoszuj się Panem,
a da ci, czego sobie życzy serce twoje*

- 3. lipca – Irena Pospiszył
- 13. lipca – Eugeniusz Jersak
- 16. lipca – Marta Jersak
- 20. lipca – Ksenia Jelinek
- 20. lipca – Janusz Matejka
- 23. lipca - Elżbieta Retelewska
- 24. lipca – Irena Wnuk
- 1. sierpnia – Jerzy Pospiszył
- 1. sierpnia – Jan Jersak
- 6. sierpnia – Rozalia Owczarek
- 11. sierpnia – Ryszard Fliegner
- 12. sierpnia – Mirosława Jersak
- 13. sierpień – prof. Rafał Leszczyński
- 14. sierpnia – Józef Andersz
- 15. sierpnia – Wiera Sęk
- 17. sierpnia – Helena Pospiszył
- 18. sierpnia – Lena Pospiszył
- 20. sierpnia – Jarosław Jersak
- 23. sierpnia – Anna Jersak
- 26. sierpnia – Janina Proważnik
- 26. sierpnia – Wanda Jańczyk
- 28. sierpnia – Matys Henryk

***Najserdeczniejsze życzenia
Bożego błogosławieństwa!***

Poszukiwani są chętni do dzwonięcia zelowskim dzwonem, który zawsze wzywa nas na nabożeństwa. W kancelarii zboru można wpisać się w grafik tej służby.

W dniu 18.07. odbędzie się ostatnie **spotkanie robocze** w sprawie Tygodnia ewangelizacyjnego.

Poszukiwani są chętni do pomocy przy organizowaniu tego Tygodnia.

W dniach 20-22. lipca będzie miało miejsce przywiezienie i rozstawienie sprzętu (namioty, ławki, stoły, sprzęt nagłaśniający itd.). prace przy demontażu i transporcie powrotnym są planowane na 31. lipca. **Każda para rąk jest ważna.**

Audycję „Słowo” w naszym wykonaniu można wysłuchać w Radio Łódź w niedzielę 16. lipca oraz 27. sierpnia o godz. 6.30. kolejne 8. października i 19. listopada br.

W dniach 24-27. sierpnia odbędą się **Polsko-Litewsko-Niemieckie Konsultacje**. Tym razem na Litwie. 28. sierpnia – zebranie **Konsystorza**.

Nabożeństwo połączone z aktem konfirmacji odbędzie się w niedzielę 17. września '06.

Redakcja Ekumeniczna TVP 2. w lipcu nada:

03. 07. 2005 – „Św. Jerzy – rycerz Chrystusa” (prawosławny)

10. 07. 2006 – „Ustroń” (luterański)

17. 07. 2006 – „Rej” (reformowany),

24. 07. 2006 – „Pastor i społecznik” (metodyst.) *Uwaga: Od 26.06. prawdopodobnie programy będą emitowane o 14.30. Powtórki programów ekumenicznych w TVP Polonia we wtorki o 10.30 i 18.10.*

DZIAŁO SIĘ W PIERWSZYM PÓŁROCZU

W związek małżeński 6. maja 2006 r. wstąpili **Anna Małgorzata Matejka** c. Ryszarda i Wierzy zd. Kontecka, ur. 15.12.1980 r. panna wyznania ewang.-reform. i **Andrzej Tosik** s. Wiesława i Haliny zd. Owczarek, ur. 22.06.1983 r. kawaler wyznania rzymsko-katolickiego.

Ochrzczeni zostali: 9. kwietnia 2006 **Natalia Sara Góralewska** ur. 14. stycznia 2006 r córka Roberta i Marty Góralewskich.

18. czerwca 2006 - **Dominik Pospiszył** ur. 3.06.2003 s. Mariusza i Katarzyny Teresy Śliwińskiej.

W dniu 28.05 **modliliśmy** się wraz z rodzicami Edytą i Romanem Sęk o Boże błogosławieństwo dla ich córeczki, siedmiomiesięcznej **Noemi Sęk**.

Odeszli od nas:

Dnia 18. stycznia 2006 roku zmarł prof. **Waldemar Krygier** urodzony 6.11.1928 roku w Łodzi. (Po więcej informacji odsyłam do nr.1-2.2006.)

Dnia 6. lutego zmarła **Grażyna Janina Prowaźnik** zd. Matys urodzona 6. listopada 1962 roku w Łasku. Była córką Drachomira Matysa i Własteney zd. Houdek.. Pozostawiła męża Józefa, syna Mariusza, sześcioro rodzeństwa, szwagra z rodziną, matkę chrzestną oraz dalszą rodzinę.

W dniu 22. lutego zmarła **Janina Krystyna Zalisz** zd. Twarda urodzona 27. listopada 1938 roku w Zelowie. Była córką Władysława Twardego i Janiny zd. Skwarska. Pozostawiła dwóch synów, synową, trzech wnuków, dwie siostry z rodzinami oraz dalszą rodzinę.

W dniu 7. marca zmarła **Milena Janina Pawłowska** zd. Faflak, ur. 1. lipca 1913 roku w Zelowie córka Jana i Elżbiety zd. Tomasz. Pozostawiła syna, pięcioro wnuków, cztery prawnuczki i jednego praprawnuka.

W dniu 20.03.2006r. zmarł **Jarosław Karol Kontecki** ur. 6.04.1945 roku w Zelowie, syn Teofila i Bronisławy zd. Kontecka. Pozostawił brata, siostrę z mężem i synem oraz dalszą rodzinę.

W dniu 28. kwietnia 2006 roku zmarł **Władysław Hofman**, urodzony 13.05.1943 roku w Lubcu syn Stefana i Stanisławy zd. Kapica. Pozostawił trzech synów, cztery córki: z dziećmi, dziewięcioro wnucząt oraz matkę i brata z rodziną.

W dniu 10. maja zmarła **Sławena Nowaczyk**, córka Józefa i Marty zd Nowaczyk, urodzona 11. czerwca 1923 roku w Zelowie. Pozostawiła córkę, zięcia, dwoje wnuków oraz pięcioro prawnuków. Jej pogrzeb odbył się w Pabianicach.

W dniu 17. czerwca zmarła **Mirosława Kolarczyk** zd. Twarda, ur. 23.02.1943 w Zelowie, c. Władysława Twardego i Janiny zd. Skwarska. Pozostawiła męża, córkę z rodziną, siostrę z rodziną i dalszą rodzinę. Pogrzeb odbył się w Łodzi.

W TYM NUMERZE

- 6 *Rozmowa z Zelowianką*
- 8 *Pstrążna – ty moja miłość - wiersz.*
- 8 *Z cyklu – młode pióro*
- 9 *IV z cyklu Judaizm - Świątynia*
- 10 *Nie wkładać nic pod ławki*
- 11 *Epištola do Zelowa*
Rosa Exularia - konkurs
- 13 *Remont kościoła – cd.*
- 13 *Wątpić i zdziwić się*
- 14 *Ogłoszenia, Jubilaci*
- 16 *Lekcja czeskiego*
- 16 *Kącik Zamyślenia*
- 16 *Stopka redakcyjna*

OSIEMNASTA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” Jana Karafiata:

Povídali si, povídali a Broučkovi se to líbilo. Jen kdyby se na něho Janinka pořád tak nedívala. Brouček se jí skoro až bál. „No, Brouček, a kdy ty poletíš?” zeptala se najdenou. A že mu to tak pěkně řekla a hezky se usmála, Brouček u se tolik nebál. „Už brzy!” odpověděl. No, budeš pomalu dost velký. Jen jestli umíš poslouchat. Uvidíme. Pozveš mě, až poletíš poprvé, abych tě mohla vyprovodit?” A Brouček, že pozve. Maminka k tomu s radostí dodala, že už to snad bude o příštím svatém Janu. A při tom zůstalo. Potom začali vsátvat a chystali se k odchodu. „Ach, zas ta zima!” naříkala maminka. „Když Pán Bůh dá, dočkáme se jara a zase se uvidíme,” těšila ji kmotřička. Rozloučili se a šli domů. „S Pánem Bohem, kmotřičko, zase na jaře!” zavolał Brouček.

„Przepisy zachowania się zebrane na użytek młodzieży w roku 1653” z *OPERA DIDACTICA OMNIA* Jana Amosa Komeńskiego:

MÓWIENIE

Niechaj mówienie służy uczeniu się i nauczaniu, w innych wypadkach lepiej jest milczeć.

Kiedy trzeba mówić, niech rozum poprzedza język, a nie przeciwnie, abyś nie musiał się jękać lub odwoływać tego, coś głupio powiedział.

Mówiąc trzeba wymawiać wyraźnie i dobrze akcentować, aby być należycie zrozumianym.

I głos mówiącego powinien być miękki oraz opanowany, a nie krzykliwy, huczący w uszach ani też mrukliwy, tak iż ledwie do uszu dociera.

Kiedy mówisz – mów językiem, a nie głową czy ręką lub całym ciałem, tj. nie ruchem czy gestem.

Jeśli pytasz o coś lub odpowiadasz na pytania – wyrażaj się jasno, krótko i skromnie.

Jest dużą niegrzecznością stawiać pytanie mówiącemu, nim skończy mówić.

Za: J.A.Komeński: „Pisma wybrane”, przeł. K.Remerowa; Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s.413-414..

Pan Bóg działa jak dobry gospodarz – nie nalewa Swego Ducha do dziurawego naczynia.

Uważaj na to, jak wierzysz - ponieważ tak będziesz i żyć.

Bóg nie będzie musiał sądzić wszystkich - niektórzy osądzą się sami.

Kiedy Biblia jest zakazana, jest bardziej czytana, niż kiedy jest kazana.

Kosorin

Wydawca i adres korespondencyjny

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie

97-425 Zelów, ul. Sienkiewicza 14a

tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

www.zelandia.pl

e-mail: parafia@zelandia.pl,

Konto parafii: PKO bp Bełchatów

03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Konto muzeum: PKO bp Bełchatów

21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

Redakcja, opr. i skład numeru ks. J. Wiera Jelinek

Cdn.

Prosimy o składanie ofiar na „Nowiny Zelowskie”.

Z góry dziękujemy.